

REDAKCJA I ADMINI-
STRACJA: NOWY SĄCZ,
UL. JAGIELLOŃSKA L. 22

Numer pojedynczy 4 hal.
kosztuje

Tajemnica autorstwa zastrze-
żona.—Redakcja rękopisów
nie zwraca i listów bezimien-
nych nie uwzględnia.

„DZIEŃ”

ORGAN STRONNICTWA
DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

OGŁOSZENIA

kosztują od miejsca wiersza
jednoszpaltowego drobnym
drukem — za pierwszy raz
20 hal., następny po 10 hal.

☆☆☆

Przedpłata na „Dzień”

Rocznie 4 K.
Półrocznie 2 »
Kwartalnie 1 »

Nasz program.

I.

Pismo nasze wychodzić będzie na-
dal 2. razy na miesiąc (1 i 15 każdego
miesiąca).

Czujemy to, że bierzemy na siebie
bardzo ciężki obowiązek. Każde bo-
wiem pismo prowincjonalne w na-
szym kraju jest narażone na rozliczne
trudności i ogromnego trzeba zapar-
cia się wydawców i redaktorów, by
pracować w uciążliwych warunkach.

Jeszcze u nas niema niestety
tego żywego zainteresowania się spra-
wami publicznymi, jakie widzimy za
granicą, gdzie w takich miastach jak
Nowy Sącz, wychodzi i utrzymuje się
nawet kilka czasopism...

Przystępując jednak do dalszego
wydawnictwa „Dnia”, żywimy na-
dzieję, że i u nas wreszcie obudzi się
to zainteresowanie sprawami ogólnej
natury, że pismo nasze znajdzie ser-
deczne poparcie u tych wszystkich,
którym dobro całej Sądeczyny i o-
kolicy, jak z tem niemniej dobro ca-
łego kraju i narodu leży prawdziwie
na sercu. A jakkolwiek w pracy na-
szej przyświecać nam będą naczelne
zasady stronnictwa demokratyczno-
narodowego, nie chcemy reprezento-
wać jedynie partyjnych spraw, lecz być
rzecznikiem spraw *wszystkich miesz-
kańców Sądeczyny bez różnicy prze-
konań partyjnych i wyznaniowych*. Wie-
rzymy bowiem, że pod narodowym
sztandarem możemy stanąć wszyscy
przy sobie z całą do siebie ufnością,
że praca narodowa oddali od nas

wszelkie niechęci, wszelkie nieporo-
zumienia.

Wszak każdego z nas bez wyjątku
pierwszą z zasad jest niezachwiana
wiara w żywotność i przyszłość na-
szego narodu, w jego prawo i zdol-
ności do niepodległego bytu państwo-
wego, w jego niespożyte i rosnące
siły materialne i duchowe. Wszyscy
za najważniejsze swe obowiązki uwa-
żamy siły te na jaw wydobyć, ze-
spolić i zorganizować, świadomość na-
rodową rozszerzyć i pogłębić, poczu-
cie jedności i solidarności narodowej
wzmocnić i rozpowszechnić, interes
narodu, jako całości, postawić ponad
odrębne interesy klasowe, wyznanio-
we, korporacyjne, dzielnicowe i miej-
scowe, samo pojęcie tego interesu na-
rodowego uczynić coraz głębszem
i wszechstronnijszem, wytworzyć sil-
ną opinię obywatelską, świadomą swe-
go znaczenia i niezawisłą od żadnych
ubocznych wpływów.

Jesteśmy pewni, że ani w Nowym
Sączu, ani w jego bliższej lub dalszej
okolicy niema nikogo, któryby mógł
powiedzieć, że powyższe zasady nie
są jego zasadami, że nasz program
jest mu obcym. Czemużby więc nie
miała u nas nastąpić jednolitość w dzia-
łaniu na publicznej niwie, czemu ka-
żdy z nas miałby iść swoją własną
drogą z krzywdą dla narodowej spra-
wy? Będzie przeto naszym usilnem
dążeniem zspolić narodowe żywioły
do wspólnej akcji ku usunięciu we-
wnętrznym niedostatków narodowego
życia, abyśmy mogli pomnożyć poli-
tyczny, cywilizacyjny i gospodarczy do-
robek naszego społeczeństwa. Stanow-
czo zaś zwalczać będziemy wszelkie

usiłowania, wymierzone przeciw temu,
co polskie, co jest z naszej narodo-
wej kultury... Do napaści na *część
osobistą* i do obrażania *moralności
publicznej* użyć się *nie damy*, bo ce-
nimy wysoko powagę i godność prasy.

Dzień 31-go maja 1907. (1907)

Dzień 31 maja 1907 r. zapisze się zło-
temi zgłoskami w dziejach trzech miast,
stanowiących 20 okręg wyborczy w Ga-
licyi t. j. Nowego i Starego Sącza i No-
wego Targu. W dniu tym bowiem wybrano
posłem do Rady państwa *narodowego*
kandydata Dra *Ludomila Germana*, prze-
ciw któremu stawał do ściślejszego wyboru
socyalista p. *Kazimierz Kaczanowski*. Upadł
więc socyalistyczny kandydat i miasta
nasze okazały, że są prawdziwie polski-
mi grodami, że niechęć mieć reprezentanta
z łona międzynarodowej partii, której dzia-
łalność cała była, jest i zawsze będzie
zgubną dla naszego społeczeństwa pol-
skiego.

Zwyciężyła u nas myśl narodowa. Otrzy-
mał wprawdzie p. Kaczanowski 2461
głosów, (Dr. Ludomil German miał
głosów 2781, a więc o 320 więcej), ale
tej wcale znacznej liczby głosów na rzecz
socyalisty nie należy uważać za jakąś
miarę odpowiednią. *Większa bowiem część
tych głosów* pochodzi od wyborców, którzy
albo ulegli terrorowi socyalistycznemu, jak
rozwinęto w całej pełni, albo nieuświa-
domieni, ciemni jeszcze dali się wziąć na
lep różnych przyrzeczeń, jakimi p. kan-
dydat Kaczanowski syptał na wszystkie
strony jak z rogu obfitości. Bo i cóż to
szkodzi dawać ludziom słodkie obiecanki?
Rzecz to tak łatwa, a zyskuje się zawsze
biedaków, którym doskwiera rzeczywista
bieda, którzy więc polepszenia bytu wy-
czekują jak słońca, albo też takich, którzy
snią o jakichś lekkich zarobkach, o uwol-
nieniu się od konieczności twardej pracy.

O potrzebie zgody w pracy narodowej.

Zdawałoby się, że pisać o potrzebie zgody
w naszym społeczeństwie jest rzeczą co
najmniej zbyteczną, bo tyle razy już oma-
wiano ten temat, tak każdy z nas w uro-
cyste dni narodowe zaprzysięgał solennie,
że wszyscy wzajem miłować się będziemy,
że z serc swoich wyrzucim wszelkie chwasty
społeczne, a zasiejemy w nich i wypiele-
gnijemy same enoty obywatelskie...

I często stawiamy sobie przed oczy na-
grodek, napisany Rzeczypospolitej przez
Andrzeja Krzyckiego:

„Tu kraj, co z dwojgu osób przyszedł do
zaguby:

Z poswarek między bracią a niezgód
w starszyźnie...”

nieraz przytaczamy słowa poety, że

„... na ziemi być Polakiem,
To żyć bosko i szlachetnie”,

a przy każdej sposobności nawołujemy się
wezwaniami wieszczów:

„... w jedno ognisko zestrzelić myśli,
w jedno ognisko duchy...”

Ale — minie podniosła chwila, minie za-
pał, i znów panuje wśród nas dawna anar-
chia, dawna bezkarność i swawola, znów
ogarnia nas niechęć i nieufność wzajemna.
Zwalczamy się dalej bezustannie jeden dru-
giego posadzając o brak patriotyzmu, je-
den w drugim widząc złe największe.

I zaprawdę wygląda to tak, jakbyśmy
wszystkie siły swoje wyteżali na to tylko,
aby gryść się wzajemnie i szkodzić jak
najwięcej sobie samym. Tkwi w nas ciągle
jeszcze nieszczęsne przyzwyczajenie do swa-
rów i kłótni, nieszczęsne warcholstwo da-
wnej społeczności szlacheckiej, a przecież
powinniśmy obficie czerpać z tak smutnych
doświadczeń i wyzbyć się tych wszystkich
wad, które spowodowały nasz upadek. Po-
winniśmy nieustannie pamiętać o tem, że
siła panującej w narodzie niezgody jest
podobna do erozyjnej siły wody: jak ero-
zyja wody powoli, z początku nieznacznie
wyżłabia zakłęśności w ziemi, lecz rzeźbiąc
ją rozmaicie, sprawia zarazem spustoszenia
wielkie, tak niezgoda żłobi powoli organizm
społeczny, aż go w końcu rozłoży na części.

A nam Polakom, nie wolno stawiać sobie
szekspirowskiego pytania: *To by, or not
to by?* Być, albo nie być? Wszak istnie-
jemy i istnieć chcemy, istnieć też musimy,
bośmy żywy naród. Więc unikajmy tego
wszystkiego, czem sami sobie zwiększamy
niedolę.

Wprawdzie człowiek na ziemi nie stąpa
po kwiecistej drodze i prawie nad każdym
z nas szalała lub szaleje jakaś burza strasz-
na tak, że nieraz biedna dusza nasza pła-
wi się w bólu i rozterce... Nie anioły my,
lecz ludzie, i nie mogą nas zdobić aniel-
skie enoty. Lecz w każdym razie jest nam
danem podnieść ducha swego w bardzo
wysokie sfery i żyć tak, abyśmy mogli
być zadowolonymi z samych siebie i po-
wiedzieć, że życia swego niemarnujemy
bynajmniej. Trzeba tylko nauczyć się pa-
nować nad sobą i skupiać swoją uwagę
na pewnych, zasadniczych prawdach, przed
którymi ustąpić musi wszystko inne. Swoje
„ja” trzeba podporządkować wyższym po-
budkom: serdecznej miłości ojczyzny, pra-
wdziwemu poczuciu obowiązków, włożo-
nych na nas, jako członków społeczeństwa,
pragnieniu czynów, któreby utrwaliły byt

Jakżeż nie głosować na kandydata, który obiecuje grunta, krowy, zniesienie podatków, wogóle przyrzeka stworzyć raj na ziemi! Szedł więc obalamucony wyborca do urny i oddał temu głos, od którego spodziewał się tak wielu, wielu dobrych rzeczy. Ale wyborca ten nie zastanawiał się nad tem, czy ten kandydat rzeczywiście może zdziałać to wszystko, czy też świadomie wymyśla on niebieskie migdałki, byle tylko osiąść upragniony mandat.

Nie przeczymy, że miał p. Kaczanowski i ideowych zwolenników. Owszem wiemy, że garść robotników pracowała dla niego z całym poświęceniem i zaparciem się. Ale kiedyś ci robotnicy przejrzą także i przekonają się, że te teorie socjalistyczne są pięknymi nawet może właśnie — jako teorie, że jednak życie ludzkie urządzone na sposób tych socjalistycznych prawideł byłoby wprost nieznośnem i wprost niebezpiecznem dla ducha społecznego, dla kultury ludzkiej. I niech nam zechcą powiedzieć pp. robotnicy-socjaliści, co dobrego zrobiła dla nich dotąd partya socjalistyczna, gdzie właściwie są te wywalczone korzyści, o których tak prawią ciągle socjalistyczni przewodcy? A czy te klasowe walki ciągle nie szkodzą interesom całego naszego społeczeństwa, którego częścią jest przecież i robotnicza warstwa? Czy robotnik polski powinien należeć do międzynarodowej partii?... Ha, niech na to odpowie robotnikom ich sumienie...

My dziś wyrażamy radość swoją, że miasta nasze wybrały posłem do Rady państwa męża, który na parlamentarnem polu pracować będzie dla *wszystkich warstw społecznych*, a więc dla całego społeczeństwa polskiego. Poseł Dr. L. German z pewnością niezawiedzie nadziei tych, którzy oddali na niego swe głosy a sumienną pracą w obronie naszych interesów okaże, że zasługiwał na wybór — *jednomysłny*...

Przegląd polityczny.

— Rada Państwa została zwołaną na dzień 17 czerwca b. r., uroczyste zaś otwarcie sesji, mową tronową, nastąpi 19 bm. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów jest następujący: Przedstawienie prezydium, uznanie posiedzenia za otwarte, ustanowienie sekretarzy, podanie do wiadomości wpływów, wybór 6 weryfikatorów, wybór po 9 członków do stałych komisji: prawnej, politycznej i finansowej. Prezydentem Izby poselskiej

narodu i przekazały pokoleniom konskwentną pracę zbożną.

Trzeba jednym słowem silnie umilować wszystko, co tkwi w ideałach narodowych, i żyć a działać dla narodu. Trzeba każdemu z nas „za miliony kochać i cierpieć katusze“. Trzeba „mieć serce, i patrzeć w serce“, „bo bez serce, bez ducha, to szkieletów ludy“...

A dzisiaj czemuś tak brak nam tego serca... Nawą naszą społeczną wstrząsają walki z egoistycznych przeważnie pobudek; na okół szaleją dzikie namietności... Nie przekładamy dóbr wyższych nad niższe, względów ogólnych nad partykularne, dla wyższej idei nie czynimy ofiary z tego, co jest nam osobiście najmielszem. Pograżamy się zazwyczaj w apatii, w wygodnym kwietyzmie, nie zastanawiamy się głębiej nad przeznaczeniem i obowiązkami człowieka na świecie. Żyjemy tem, co jest dzisiaj, bez statecznej myśli o jutrze, bo ciągle jeszcze mówimy sobie po staremu: jakoś to będzie!

Tak mawiali nasi przodkowie i źle było na ziemi naszej, życie płynęło bezmyślnie, w lenistwie, a tylko od czasu do czasu zrywaliśmy się do czynów. I były to czyni rzeczywiście wielkie, ale cóż z tego, kiedy nie było w nich ciągłości nieprzerwanej,

zostanie wybrany najprawdopodobniej Dr. Weisskirchner (ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.)

— Zatař austro-węgierski zaostrza się coraz bardziej. Węgrom chodzi obecnie o sankcyę przedwstępną dla gwarancyi konstytucyjnych, aby tym sposobem wzmocnić samorząd komitatów i municypiów i uniemożliwić w przyszłości wznowienie rządów absolutnych. Monarcha Franciszek Józef I. odmawia tej sankcyi, a raczej odłożył decyzję na później.

— Duma rosyjska zostanie jak się zdaje rozwiązana. Co po tem nastąpi w Rosyi, Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie ta ciągła a długa już niepewność stosunków jest nieszczęściem ogromnem zwłaszcza dla nas Polaków, bo Królestwo Polskie i kraje tzw. zabrane nie mogą doczekać się uwzględnienia praw im należnych.

Wogóle w różnych częściach Europy i innych kontynentów panują niepokoje i nieporozumienia: w południowej Francyi, w Portugalii, w Serbii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, którym to ostatnim grozi wojna z Japonią, w Persyi itd. Ale zbiera się niebawem konferencya pokojowa w Haadze. Będziemy więc mieli wojnę...

Wodociąg m. Nowego Sącza.

Wstępne prace około wodociągu w naszym mieście postępują rażno. Jest już gotowy cały projekt, który wymagał ogromnie żmudnej pracy, i za tę pracę sumienną należy się pełne uznanie inżynierowi miejskiemu p. Kazimierzowi Górskiemu. Pod jego okiem przeprowadzono wszystkie badania, które zmierzały w pierwszej linii do wyszukiwania odpowiedniego miejsca na pobór wody.

Celem więc znalezienia wodonośnego terenu wiercono najpierw na gruntach Dąbrówki polskiej i Biegonic, a potem badano teren pod Starym Sączem. Lecy wyniki wiercenia, jak też analizy chemiczne wód wykazały, że woda w tych miejscach nie nadaje się do zasilania wodociągu. Wskutek tego z wiosną 1905 r. przeniesiono poszukiwanie wody na lewy brzeg Dunajca na grunta gmin Chełmca, Świniarska i Podrzcza i skonstatowano, że najodpowiedniejszym jest teren tam położony, a opinię taką wydali znawcy pp. R. Ingarden i prof. Dr. Wł. Szajnocha, jak też ck. krajowy zakład dla badania środków spożywczych w Krakowie. Woda bowiem w Świniarsku posiada przez cały rok stałą temperaturę 7° C., zupełnie odpowiednią twardość 14-16 stopni niemieckich, wy-

stępuje w dostatecznej obfitości, wreszcie warstwa wodonośna posiada znakomitą przykrywkę około 4 m. grubą, chroniącą dostatecznie wodę gruntową od zewnętrznych zanieczyszczeń.

Przyjęto, że zapotrzebowanie wody w mieście wyniesie średnio 100 litrów na głowę i na dobę. Przyrost ludności u nas wynosił w dziesięcioleciu 1890—1900 przeciętnie 2.5%. Przyjąwszy więc 30-letni okres amortyzacyi kosztów wodociągu (a zestawione są one na sumę 1.420.000 K.) otrzymamy, iż liczba mieszkańców z końcem tego okresu wzrośnie do 44.000 głów.

Zapotrzebowanie wody wyniesie zatem wówczas 4.400 m³ czyli 4.400.000 litrów na dobę, tę też średnią ilość dostarczy wówczas nasz wodociąg. Wobec tego, że te prace wszystkie przygotowawcze skończono, możemy się spodziewać, że w jesieni b. r., skoro zostaną ukończone także projekty kanalizacyjne i wodno-elektryczne, przędzie sprawa tych inwestycyi pod obrady Rady miejskiej.

Jesteśmy przekonani, że w tej Radzie sprawa tak gruntownie przygotowana nie spotka się z żadnymi rzeczowymi zarzutami, że zostanie uchwaloną w całej rozciągłości tak, że z nastaniem wiosny 1908. będzie można przystąpić do kładenia rur wodociągowych i budowy wszystkich obiektów. We wrześniu lub w październiku 1908 r. będziemy już w mieście mieli znakomitą wodę z wodociągów.

Poprzestajemy obecnie na tej krótkiej wzmiance albowiem pod prasą znajduje się obszernie sprawozdanie, opracowane przez inżyniera Górskiego, w którym znajdziemy omówione wszystkie kwestye wodociągu, jak też dwóch innych inwestycyi dotyczące. Wówczas omówimy dokładnie całą sprawę.

Rada narodowa.

Rada narodowa odbyła onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. T. Cieńskiego posiedzenie, na którym uchwałała przystąpić do utworzenia, *względnie umocnienia powiatow. organizacyi narodowych* i do objęcia organizacyą narodową poszczególnych wsi i miasteczek, oraz podjąć starania celem usunięcia rozdwojenia w tych okręgach wschodniej części kraju, gdzie niezgoda w obozie polskim była powodem zwycięstwa przedstawicieli polityki wrogiej Polakom. Komisya wykonawcza Rady narodowej ma podjąć akcyę zmierzającą do uświadomienia w duchu narodowym szerokich mas, powołanych obecnie do rozstrzygnięcia o kierunku polityki krajowej, zapomocą popularnych wydawnictw, wieców itd.

kiedy nie oddawaliśmy się *wytrwałej* pracy nad sobą i w sobie. Chwilowe wysiłki nie mogły stworzyć nic fundamentalnego, i wśród takich stosunków, przy niepomyślnych jeszcze warunkach zewnętrznych, wobec wzrostu potęgi państw sąsiednich, staliśmy się łupem chciwości drugich, ale też i własnej niezaraadności.

W ostatniej nawet chwili, kiedy jeszcze można było uratować byt niezawisły, nie było u nas zgody, nie było jednolitego działania i — ot, dziś jeszcze dźwigamy jarzmo niewoli bo i czasy powstań narodowych nie ziały nas w całość o jednej wytycznej myśli, o jednakej wierze w siebie samych... Lecy czas już najwyższy skupić się w sobie, czas już osiągnąć prawdziwe wychowanie narodowe i urzeczywistnić święty ideał enoty obywatelskiej nad każde dobro własne przenosić dobro ogólne, siły swoje i zdolności poświęcić bezopornie a z całą energią pracy nad dobrem narodu. Dla nas i za nas nikt nie może zrobić, nikt nie udzieli pomocy... Tylko *na siebie samych* liczyć możemy, tylko naszych własnych sił niespożyta potęga ochroni nas przed zagubą i wyniesie na to stanowisko, jakie wśród innych zajmować powinien naród polski

Dziś rozliczne grożą nam niebezpieczeń-

stwa i tem usilniej należy się starać, aby nasz organizm narodowy nie toczyła żadna trucizna. Bądźmy więc ostrożni i czujni, wyteżmy słuch na wszystkie strony! Myśl narodowa niech przeniknie i te masy najszersze, które okazały się jeszcze niepodatnymi na przyjęcie zdrowego pokarmu wielkich naszych idei. Jeszcze wielu jest niestety w społeczeństwie naszym, których pragnienia nie są owiane miłością ojczyzny, których dochodzą łatwo podszepty różnych burzycieli społecznego porządku, którym brak najprzymitywniejszej oświaty w narodowym duchu.

Więc weźmy się zgodnie za ręce, idźmy na ugory wszelkie, stańmy w rząd do pracy i zróbmy to wreszcie, aby już u nas nie było pól, odłogiem leżących, lecy wszędzie, jak długa i szeroka ta ziemia nasza, rozciągała się urodzajna gleba a na niej same przewspaniałe kwiaty kultury narodowej. A wtedy wnijdzie na niebo naszego życia różowa jutrenka jako ukojenie mąk wiekowych, i zaświeci jasnym blaskiem słońce wolności na znak, że spełniła się sprawiedliwość Boża...

Bronisław Kryczyński.

Rada narodowa uznała także konieczność utworzenia *polskiego biura korespondencyjnego* celem informowania zagranicy w sprawach krajowych i przeciwdziałania oszczerstwom, jakie wrogowie nasi systematycznie przemycają do dzienników niemieckich, włoskich i angielskich. Polskie Biuro korespondencyjne pozostawać będzie w kontakcie z polskimi reprezentacjami parlamentarnymi w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie i z całą prasą narodową bez względu na odcienia partyjne. Subskrypcja na ten cel zostanie rozpisana przez Prezydium a przy Komisji wykonawczej Rady narodowej zostanie utworzony osobny Komitet dla przeprowadzenia akcji składkowej oraz ostatecznego porozumienia się co do szczegółów organizacji Biura.

Wobec tego, że wynik wyborów na Bukowinie pozbawił zupełnie polski żywioł reprezentanta w parlamencie, a na Śląsku chwilowo uzyskały przewagę partie reprezentujące program polityki klasowej a lekceważące interesa narodowe tej dzielnicy polskiej, postanowiła Rada narodowa zająć się w miarę możliwości także sprawami Polaków na Śląsku i na Bukowinie.

Ponieważ prawie we wszystkich okręgach w ciągu akcji wyborczej na długo przedtem stronnictwa radykalne systematycznie demoralizowały i uwodziły ludność kłamstwami i nieiszczalnymi obietnicami oszczerstwami, groźbami, terrorem i bezprzykładnymi, w krajach konstytucyjnych gwałtami fizycznymi, przeto Rada narodowa wzywa wszystkich obywateli, którym rozwój normalny kraju nie jest obojętny, do zajęcia się zebraniem dokładnych informacji o popełnionych nadużyciach i przesłania ich pod adresem poszczególnych posłów albo komisji wykonawczej Rady narodowej w ciągu dni najbliższych.

KRONIKA.

Od redakcyi. Z niniejszym numerem pismo nasze podpisywać będzie jako wydawca Dr. Edward Zieliński, jako redaktor naczelny p. Bronisław Kryczyński, jako redaktor odpowiedzialny p. Józef Matyaszek.

Mianowania. Oficyał p. Romuald Janicki został zamianowany zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Nowym Sączu.

Odnaczenie. Cesarz nadał respicyentowi straży skarbowej w Nowym Sączu p. Wojciechowi Fasonowi za wyratowanie z narażeniem własnego życia dwu osób od utonięcia srebrny krzyż zasługi z koroną.

Egzamin dojrzałości w tutejszym gimnazjum rozpoczął się dnia 10 bm pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum z Podgórza p. Ignacego Kranza, jako delegata Rady Szkolnej krajowej. Dotychczas złożyli egzamin: Adamczyk Władysław, Celewicz Antoni, Chrobak Józef, Czachowski Stefan, Czaderski Maksymilian, Flisowski Feliks, Gawron Marcin, z (odnaczeniem,) Gieruszkievicz Władysław, Gliński Antoni, Habel Henryk, Janicki Bronisław, Józefczyk Przemysław, Kmietowicz Józef (z odnaczeniem) Kolarz Paweł, Kopciuch Eustachy, Kozłowski Wiktor, Kozusznik Rudolf, Kuhnen Adam, Lazarowicz Roman, Maschler Max (z odnaczeniem), Pęksa Stanisław, Piątkowski Franciszek, Pindelski Adam, Plechta Jan (z odnaczeniem), Sołowij Wojciech, Stosur Jakób, Szeligiewicz Józef, Szlapak Alojzy (z odnaczeniem), Średniawa Edward, Średniawa Kazimierz, Znamirowski Karol, Jeżowski Jan, Wajda Antoni, Wasiewicz Jan, Zieliński Roman. Czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu, jeden reprobowany bez terminu (nie tutejszy uczeń).

Z Tow. Szkół ludowej. Tutejsze Koło T. S. L. i Czytelnia kobiet, urządzają w niedzielę d. 16 b. m. w ogrodzie strzeleckim na wulkach *festyn* z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 3. popołudniu. Wstęp 40 hal.

W ciągu z. m. zlustrowało Koło Czytelni T. S. L. w Łomnicy, Zabelczu i Korzennej.

Nadto zamknięto szkołę początkową w Łyczanie, gdzie nauczyciel wieśniak p. Tabaszewski pracuje gorliwie nad działyw, która też odnosi z nauki wielkie korzyści.

Z „Sokoła“. Staraniem tutejszego „Sokoła“ odbędzie się w sobotę d. 22. czerwca b. m. o godzinie 6-tej wieczór *popis gimnastyczny* uczniów tutejszego gimnazjum pod osobistym kierownictwem naczelnika „Sokoła“ p. Langiera. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Kraj. komisya dla włości rentowych. Na podstawie § 2 statutu krajowej komisji dla włości rentowych, marszałek krajowy zaprosił członków tejże komisji na posiedzenie, które odbyło się we czwartek dnia 13 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w sali obrad Wydziału krajowego w gmachu sejmowym we Lwowie.

Na porządku dziennym zostały zamieszczone następujące przedmioty: odczytanie protokołu posiedzenia z d. 6 kwietnia b. r., sprawozdanie z czynności biura krajowej komisji dla włości rentowych, wnioski biura w sprawie przyznania i odmówienia pożyczek, wreszcie wnioski w sprawie wynagradzania zapraszanych dla oszacowań rzeczoznawców, tudzież w sprawie sposobu powoływania tychże.

Najbliższe postoje „Wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej“ odbędą się: w *Zółkwi* w dniach 8. 9. b. m. (wiec 9-go o 3-ciej popołudniu), w *Rawie ruskiej* w dniach 10. i 11. b. m. (wiec 10. o godzinie 4-tej popołudniu), w *Sokalu* w d. 12. i 13. b. m. (wiec 13-go o godzinie 4-tej popołudniu), w *Ropczycach* w dniach 15. i 16. b. m. (wiec 16-go o godzinie 4-tej popoł.) w *Debicy* w dniach 17. i 18. b. m. (wiec 18-go o godzinie 4-tej popołudniu), w *Brzesku* w dniach 19. i 20. b. m. (wiec 20-go o godzinie 4-tej popołudniu), w *Białej* w d. 22. 23. i 24. b. m. (wiec 23-go o godzinie 4-tej popołudniu).

Egzaminy wstępne do klasy I w tutejszym gimnazjum odbędą się d. 1 lipca br.

Korespondencye.

Stary Sącz 13. czerwca.

Pierwsza matura w c. k. Seminaryum naucz. w Starym Sączu.

Dnia 11 bm. zakończył się egzamin dojrzałości abiturjentów c. k. Seminaryum naucz. w Starym Sączu. Do egzaminu zgłosiło się 36 uczniów publicznych i 2 externistów. Egzamin odbyty pod przewodnictwem Rady M. Zaleskiego dał następujące wyniki: Świadectwo dojrzałości z odnaczeniem otrzymali: Krupa Wojciech, Mazurkiewicz Władysław i Soczyński Rudolf. Egzamin dojrzałości złożyli: Barucki Leon, Bernhardt Emil, Bodziony Jakób, Boratyński Feliks, Butz Witold, Frankowski Jan, Guzek Wojciech, Jaskowski Julian, Jurasz Kasper, Koziol Andrzej, Leja Franciszek, Nowak Jan, Niżyński Franciszek, Pisarski Felician, Rabczak Jan, Rola Erazm, Skoczowski Edward, Sosnowski Józef, Wołek Józef i Zagański Kazimierz. Do egzaminu poprawczego po 3 miesiącach z jednego przedmiotu przeznaczyła komisya 7 uczniów publicznych i 2 externistów, 2 uczniów od egzaminu odstąpiło, 2 reprobowano na rok.

W sali szkolnej zebrała się reprezentacja Rady gminnej z burmistrzem p. Pawlikowskim, ks. Kanonik Jakób Jordan Rozwadowski jako delegat konsystorza tarnowskiego, grono profesorskie z dyrektorem J. Dobrowolskim na czele, oraz grono nauczycielskie miejscowej szkoły ludowej.

Po odegraniu przez orkiestrę seminarycką uroczystego marsza, przemówił do uczniów dyrektor zakładu p. Józef Dobrowolski, polecając nowym nauczycielom dusze młodocianą wychowanków, poru-

wnując je z rozchylonym kielichem lilii, do wnętrza którego proch i szkodniki się łatwo zakradają. Mowa ta wywarła ogólne uznanie. Widać było perłace się łzy w oczach słuchaczy, którzy żegnali w tej chwili grono młodych uczniów tego zakładu, a zarazem z dumą spoglądali na zastęp młodych szermierzy nauki, rzucających się z zapalem wszczepionem im w tym zakładzie w odmet prądów jakie społeczeństwo nurtują. Gorące słowa dyrektora były dowodem w jakim duchu mają młodzi nauczyciele pracować, aby uchronić młode pędy naszej narodowej pracy od wicherzących fal antinarodowo-religijnych.

Po odśpiewaniu przez chór uroczystego poloneza przemówił w gorących, rzewnych słowach Radca M. Zaleski żegnając abiturjentów jako uczniów, a witając ich jako nowych nauczycieli. Lza w oku dostojnego przewodniczącego podkreśliła dosadnie jego ojcowskie, pełne przyjaźni i życzliwości serce dla dobra młodzieży.

Mowca dziękował gminie za opiekę serdeczną nad naszym zakładem, zachęcał ją do dalszej pracy — nad jego dobrem, odczytał następnie pozdrowienie przesłane zakładowi i abiturjentom przez Radcę dworu Ignacego Dembowskiego, który z powodu zajęć ważnych, nie mógł przyjechać, aby uczestniczyć w tak ważnej chwili.

Przemawiał następnie abiturjent Leja żegnając dyrektora, zakład, grono profesorskie, nawołując kolegów do wytrwania w przyjaźni, jaka na ławie szkolnej się zrodziła. Imieniem gminy przemawiał adwokat Dr. Szayer oddając wyraz wdzięczności i uznania zakładowi, który z łona swej pracy wypuszcza pierwszy raz zastęp młodych nauczycieli. Imieniem swem, jako ojciec parafii przemówił ks. kanonik Rozwadowski zagrzewając żegnającą się młodzież do wytrwania w ideałach, zaczerpniętych w tym zakładzie, składając nowym nauczycielom w pracy narodowej staropolskie „Szczęść Boże“.

Wśród salw moździerzowych i po odśpiewaniu hymnu cesarskiego rozdał Radca szkolny M. Zaleski abiturjentom świadectwa dojrzałości, które będą dla nich najlepszym dowodem 4-letniej pracy naukowej.

ROZMAITOŚCI.

We Lwowie usunął się kopiec Unii lubelskiej, którego twórcą jest niezapomnianej Franciszek Smolka.

Przeprowadzenie ustawy o podwyższeniu pborów nauczycieli ludowych w Galicyi jest już w pełnym toku tak, że 1 lipca br. będą mogli nauczyciele korzystać z długo oczekiwanej regulacji.

Świątynia Jasnogórska otrzymała dokumentem rzymskim tytuł Bazyliki mniejszej (z przywilejami Bazyliki większej).

Związek Niemców w Galicyi. Do „Deutsch-Nationalcorrespondenz“ donoszą ze Lwowa, że za inicjatywą Niemców narodowych poruszono myśl utworzenia związku Niemców w Galicyi, na wzór innych podobnych związków niemieckich w Austrii i w tym celu utworzono komitet przygotowawczy.

W Galicyi wedle tej korespondencji żyje 150 000 Niemców, w tem wielu wyznania augsburskiego. Także projektowanem jest wydawnictwo tygodnika dla spraw Niemców galicyjskich. Związek ma być powołanym do pielęgnowania wśród Niemców galicyjskich w ich koloniach tak katolickich, jak i ewangelickich języka i szkoły niemieckiej i do kontrolowania często wśród niekorzystnych warunków dokonywającego się wychodźstwa Niemców i łączącej się z tem transakcyi ziemią.

Powstanie tego związku musimy śledzić z natężoną uwagą; nie możemy do tego dopuścić, by do wielu kwestyi w naszym kraju przybyła jeszcze kwestya niemiecka. Zachodzi bowiem obawa, że pod płaszczykiem tego niewinnego na pozór związku zechcą z zewnątrz prowadzić szeroką politykę i Niem-

ców w Galicyi odosobnić zupełnie od Polskiego społeczeństwa. Do sprawy tej powrócimy niebawem na łamach „Dnia“.

Krajowy związek sędziów. Organizuje się obecnie krajowy związek sędziów, którego organem będzie czasopismo „Reforma sądowa“.

Konferencye przedstawicieli wszystkich *Wydziałów krajowych* z całej Austrii odbyły się onegdaj we Wiedniu. Konferencye te miały na celu ustalenie wspólnego postępowania w sprawach, tyjących się wszystkich wydziałów krajowych. Między innemi postanowiono przeprowadzić akcyę prawodawczą w sprawie *ukrajowienia sił wodnych*.

Zjazd kobiet polskich ku uczczeniu jubileuszu Orzeszkowej obył się w tych d. w Warszawie przy współudziale 2000 osób.

Socjaliści na Śląsku rozwinieli walkę przeciw śląskiej „Macierzy szkolnej“. Bez osłonek oświadczają, że zniszczyć muszą tę instytucyę, a walkę przeciw niej rozpoczęli teraz, gdy Macierz przystąpiła do rozszerzenia swej działalności i zamierza cały Śląsk pokryć Kółkami Macierzy, aby szerzyć oświatę nie tylko przez szkoły, ale i przez Czytelnie. Powód wystąpienia socjalistów przeciw Macierzy jest jasny. Praca Macierzy jest narodowa a międzynarodowa partya socjalno-demokratyczna niczego się tak nie boi, jak idei narodowej. Mamy tego dowody na wszystkich ziemiach polskich.

Antynarodowość socjalistów jest właśnie

powodem upadku partyi socjalistycznych w Poznańskim, na Górnym Śląsku, w Królestwie i w Galicyi. To jest powodem, dlaczego wcale nie widzimy w parlamentarnem przedstawicielstwie polskiem w Petersburgu i w Berlinie polskich posłów socjalistycznych a dlaczego na spodziewanych 24 posłów w Galicyi zdobyli socjaliści mandatów tylko cztery, i to przy pomocy Rusinów i syonistów żydów. Wierzymy, że narodowe uświadomienie na Śląsku postąpiło już tak dalece, że odeprze ataki socjalistyczne na śląską Macierz szkolną i przeciwnie w tem starciu socjalistami jeszcze się uszlachetni i spotęguje.

„Towarzystwo szlachty ruskiej“ powstaje w Galicyi. Ks. Piotr Pohorecki, paroch w Białym wielkiej (p. Łąka koło Sambora) oznajmia w „Ruslanie“, że statut „Tow. ruskiej szlachty w Galicyi“ został już przez władzę zatwierdzony i że towarzystwo rozpoczyna swą działalność. Komunikat głosi, że będzie to towarzystwo czysto oświatowe, mające na celu uświadomienie i podniesienie ruskiej szlachty zagonowej, którą „niestety, mało dotychczas zajmowali się Rusini a nawet ci, którzy wyszli z pośród tej szlachty i wysokie nieraz zajmowali stanowiska, nigdy czegoś ważniejszego dla niej nie zdziałali“. Ks. Pohorecki pisze dalej: „A przecież nasza, ruska szlachta to liczny, bo około 50.000 głów liczący stan, który mimo rozmaitych przeciwności, ochronił pod swą strzechą swoją odrębność i swe dawne tradycye rodowe, — to stan silnie przywiązany do swej ruskiej cer-

kwi, do swego odwiecznego obrzędu; stan, który rzadką pracowitością i wytrwałą pilnością doszedł do posiadania wielkich obszarów ziemi i gdziekolwiek do znacznej zamożności; — który wytworzył sporo świeckiej i duchownej inteligencji a zatem stan, którym godzi się szczerzej, niż dotychczas, zająć się i uczynić zeń jedną z najpiękniej zieleniących się gałęzi naszego wielkiego, ruskiego drzewa“. Siedzibą tow. ruskiej szlachty będzie m. Sambor. Wkrótce odbędą się zbory organizacyjne nowo powstałego towarzystwa. Ks. Pohorecki wzywa szlachtę ruską, aby jak najliczniej przybyła na „wice“, aby ludzie sympatyzujący z towarzystwem zebrali daty statystyczne, przybyli na wiec z radami i wskazówkami a także i z groszem. „Towarzystwo szlachty ruskiej“ może być dla nas Polaków sympatycznym; ono mogłoby się stać kiedyś łącznikiem między Polakami a Rusinami. Jesteśmy przekonani, że zagonowa szlachta ruska nie żywi przeciwko nam jakichś bezpodstawnych uprzedzeń a żyć będzie z Polakami w zgodzie już choćby z tego względu, że ta szlachta zawdzięcza swą nobilitacyę wielkodusznym królom polskim i ich ministrom, którzy umieli szanować zarówno zasługę jak wiarę i narodowość. Lecz z drugiej strony boimy się, że tu znowu chodzi o nieprzyjazne kroki wobec Polaków, że chcą się szlachtą ruską widzieć również hajdamacką..

Wydawca: Dr. EDWARD ZIELIŃSKI.

Redaktor naczelny: BRON. KRYCZYŃSKI.

ODZNACZONY NA WYSTAWACH W N. SĄCZU I TARNOWIE
MEDALAMI ZŁOTYMI.

FRANCISZEK BATKO

☆ JUBILER ☆

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska (Filia w Zakopanem)

MAGAZYN I PRACOWNIA JUBILERSKO-ZŁOTNICZA

Istniejąca w Nowym Sączu od roku 1893.

Poleca wyroby złote i srebrne po najniższej cenie:

Pierścionki, Broszki, Kolczyki, Bransoletki, Łańcuchy damskie i męskie, Szpilki do krawatów, Spinki do manszetów, Breloczki, Medaliki, Papierosnice, Tytonierki. — Wielki wybór pierścionków zaręczynowych z prawdziwymi kamieniami, Obrączki ślubne ze złota 14-kar. i czysto dukatowego według miary. — Za grawirowanie nic nie liczę.

Przyjmuje wszelkie roboty i naprawy. — Wymienia stare złoto i kupuje takowe według wagi. — Utrzymuje na składzie OKULARY I CWIKIERY i naprawia takowe.

Przyjmuje zamówienia na WYPRAWY ŚLUBNE ze srebra stołowego i t. p.

Upraszam o liczne odwiedziny i polecam się nadal łaskawym
względem.
Z poważaniem
FRANCISZEK BATKO.

Edward Burnatowicz

(Właścicielka Wiktorya Burnatowicz)

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN I DELIKATESÓW

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.
|| Nr. Telefonu 32. ||

Poleca: Różne gatunki KAWY, HERBATY firmy K. i C. Popow i Sergiusz Perłow w Moskwie. CZEKOLADA i KAKAO — MARYNATY i KONSERWY — SOSY angielskie — WINA austriackie, węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, portugalskie, szampańskie i włoskie — KONIAKI francuskie RUMY i ARAKI — LIKIERY holenderskie i francuskie — PORTER angielski firmy Berclay Perkins & Co. w Londynie — WODY MINERALNE sztuczne i naturalne.

Szczególniej poleca **przewyborne Herbaty** z angielskich plantacyj w Indyach i na wyspie Ceylon.

Herbaty te są wprost znakomite, zawsze świeże i silnie aromatyczne, a nadzwyczaj czyste, albowiem zbiór, suszenie i rozgatkowanie odbywa się zapomocą przyrządów a nie ręcznie.

PRZY HANDLU WYBORNĄ KUCHNIĄ.

== Sprzedaż kart do gry ==
== Spirytus do palenia. ==

Przyjmuje zamówienia na UCZTY WESELNE, PIKNIKI i t. p. od najskromniejszych do najwykwintniejszych, z dostawą do domu, po cenach umiarkowanych.

WYGODNE POKOJE DLA ZEBRAŃ TOWARZ.

Książki na premie

treści religijnej i obyczajowej, — polecane przez c. k. Radę szkolną krajową

są do nabycia
w wielkim wyborze
w Księgarni Romana Pisza
W NOWYM SĄCZU.

Zamówienia wysyła odwrotną pocztą.

Największy skład gotow. obuwia

na każdy sezon pod firmą

ANTONI URBANETZ

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 22.